

Więści z gminy Poniec



MIESIĘCZNIK
SAMORZĄDOWY

Nr 26

Luty 2012

ISSN 2082-7679

Cena 1,50 zł

www.poniec.eu



W Śmiłowie kulig był atrakcją wyczekiwaną z niecierpliwością przez wielu mieszkańców. Odbył się 20 stycznia, a wśród uczestników nie zabrakło starszych amatorów tej wyjątkowej zabawy. Kulig wyruszył sprzed domu Krzysztofa Mateckiego. Powożącym był Jarosław Nadolny, który wspólnie ze swoimi końmi poradził sobie z długim sznurem sań, na których to siedziało aż 60 osób. Na zakończenie imprezy wszyscy uczestnicy spotkali się przy świetlicy wiejskiej, gdzie mogli się ogrzać przy ognisku, napić ciepłej herbaty czy kawy oraz usmażyć kiełbaskę.

PK

Urodzili się pierwsi



Wiemy już, które maluchy jako pierwsze przysły na świat w gminie Poniec w 2013 roku. Pierwsza dziewczynka urodziła się 4 stycznia w Szurkowie i jest to Dominika Smektała. W chwili narodzin ważyła 2,92 kg i miała 53 cm wzrostu. Uradowani z córeczki rodzice to

Wioleta i Leszek. Pierwszym chłopcem, który urodził się 9 stycznia w gminie, jest Oskar Józef Nowak z Waszkowa. Tuż po urodzeniu ważył 3,48 kg i mierzył 56 cm. Szczęśliwymi rodzicami są Barbara i Krzysztof.

PK



101. urodziny

25 stycznia najstarsza mieszkanka gminy Poniec, Weronika Dudek, obchodziła swoje 101. urodziny. Z tej okazji jubilatkę odwiedzili: burmistrz Ponieca Jacek Widyński, przewodniczący Rady Miejskiej Jerzy Kusz, sekretarz gminy Marcin Pazdaj oraz zastępca kierownika Urzędu Stanu Cywilnego Mieczysław Wołek. Wszyscy życzyli jubilatce kolejnych, pogodnych lat, zdrowia oraz szczęścia w rodzinnym gronie, wręczając bukiet kwiatów. Pani

Weronika urodziła się 25 stycznia 1912 roku w Robczyksku. W 1936 r. przywędrowała do Ponieca i zamieszkała w jednej z kamienic na rynku. Wyszła za mąż za Ignacego Dudka, z którym przeżyła 41 lat. Zawodowo zajmowała się prowadzeniem sklepu pasmanteryjno-galanteryjnego, który prowadziła do 80. roku życia. Pani Weronika doczekała się sześciorga wnuków i dziewięciorga prawnuków.

PK



Gminne Centrum Kultury Sportu Turystyki i Rekreacji w Poniecu zaprasza w dniach 12 - 14 marca 2013r. od godz. 17.00 do godz. 19.00 dzieci, młodzież, rodziców i dziadków na **RODZINNE WARSZTATY WIELKANOCNE**. Warsztaty prowadzić będzie p. Adriana Perska. GCKSTiR zapewnia materiały oraz miłą, świąteczną atmosferę.

PR9 AKADEMIA REISSA
SZKOŁKA PIŁKARSKA DLA CHŁOPCÓW I DZIEWCZYNEK W WIEKU 4-11 LAT

PONIEC

PRZYŁĄCZ SIĘ DO GRY!
r.twardy@akademiareissa.pl
tel. 609 639 483
www.akademiareissa.pl
www.sportowewakacje.pl

EMOCJE I DOBRA ZABAWA TO W AKADEMII PODSTAWA!

PARTNER
KKS LECH 1877
POZNAN

rehasport
SPORTWIN

Maszerowali z kijkami



W niedzielę, 3 lutego, członkowie ponieckiej grupy nordic walking wspólnie z sekcją Bojanowskich Kijków Szczęścia uczestniczyli w jednym z etapów marszu z kijkami z grupą osób chorych na padaczkę w ramach akcji „Zauważ mnie”. Grupa ta wyruszyła 2 lutego z Wrocławia w 470-kilometrowy marsz do Koszalina. Ponieccy kijekarze pokonywali odcinek trasy od Golicy do Rojęczyna, zatrzymując się po drodze w Bojanowie na skromny poczęstunek.

Marsz z osobami chorymi na padaczkę został zorganizowany przez Stowarzyszenie „Zauważ mnie”. Jego inicjatorką jest Jadwiga Grochowalska ze Sławna. Miłośnicy nordic walking z naszego regionu, którzy dołączyli na trasie

do przemarszu, wsparli tym samym inicjatywę łączenia sportu z nieuleczalną chorobą.

W kolejną niedzielę, 10 lutego, kijekarze z Ponieca wspólnie z Bojanowskimi Kijkami Szczęścia udali się do Pakówki, aby stamtąd wyruszyć w tzw. historyczny marsz. Drogą przez las dotarli do miejsca upamiętniającego śmierć Stefana Bobrowskiego, jednego z przywódców powstania styczniowego. Zginął on 150 lat temu w pojedynku z hrabią A. Grabowskim. Miejsce to upamiętniają duży kamień i tablica informacyjna. Wyprawa w to miejsce była znamienna, gdyż rok 2013 został przez Senat RP poświęcony temu historycznemu zrywowi.

GCKSTIR

Dyżury radnych

W każdy pierwszy poniedziałek miesiąca poszczególni radni Rady Miejskiej Ponieca pełnią swoje dyżury od godziny 14:00 do 16:00 w pokoju nr 14 Urzędu Miejskiego. Można wówczas zgłaszać wszel-

kie problemy i sprawy, które wymagają zainteresowania władz gminy.

Dnia 4 marca 2013 roku dyżur będą pełnił Grażyna Biernaczyk i Dariusz Kiełsi. Ponadto pod numerem telefonu biura Rady 65 573-14-33 zawsze w godzinach pracy można umówić się na rozmowę i spotkanie z dowolnym radnym, który nie ma zaplanowanego dyżuru w najbliższym czasie. PK



Już od ponad 30 lat, na początku każdego roku, myśliwi z Koła Łowieckiego nr 18 "Diana" w Poniecu z własnych funduszy przygotowują paczki świąteczne dla podopiecznych Domu Dziecka w Bodzewie. Wypełnione słodkościami i artykułami szkolnymi paczki wręczyli 38 dzieciom prezes KŁ Stefan Napierała i myśliwy Grzegorz Giera. (pk)



24 stycznia muzycy Dziecięco-Młodzieżowej Orkiestry Dętej z Ponieca wraz z rodzicami zorganizowali spotkanie noworoczne, 24 stycznia, w sali Gminnego Centrum Kultury Sportu Turystyki i Rekreacji. Przed spotkaniem muzycy wspólnie z kapelmistrzem, instruktorem i opiekunami udali się autokarem do leszczyńskiego kina Cinema 3D, gdzie obejrżeli film „Życie Pi”, a następnie zatrzymali się na poczęstunek w McDonald's. Po powrocie do Ponieca odbyło się podsumowanie całorocznej pracy i występów orkiestry. Najaktywniejszym muzykom, którzy wykazali się pilnością i największą frekwencją podczas prób i występów w ubiegłym roku, dyrektor GCKSTIR ufundował nagrody rzeczowe, które otrzymali: Inez Białasik, Zuzanna Józefowiak i Eryk Gałka. Po krótkim koncercie dla rodziców były wspólna zabawa taneczna, konkursy, a także słodki poczęstunek. GCKSTIR



Bogate w ciekawe wydarzenia były walentynki w Szkole Podstawowej w Poniecu. Uczniowie i nauczyciele klas IV – VI zebrał się w sali widowiskowej, aby z okazji obchodzonego również Dnia Angielskiego obejrzyć przedstawienie „Królowna Śnieżka i siedmiu krasnoludków” w wersji anglojęzycznej. Po spektaklu była prezentacja walentynkowa - prowadzona w dwóch językach - o życiu św. Walentego. Odgadywano symbole i rymy walentynkowe oraz tłumaczono wpisy do kartek walentynkowych z języka angielskiego na polski. W szkole walentynkowa atmosfera udzielała się każdemu za sprawą licznych dekoracji i dominacji koloru czerwonego. Każdy uczeń, który miał czerwoną bluzkę, koszulę lub kamizelkę, mógł uniknąć odpytywania. W przerwach lekcyjnych nie brakowało słodczy, nastrojowej muzyki i walentynkowych życzeń. PK

Więści z gminy Poniec

Wydawca i redakcja: Gminne Centrum Kultury Sportu Turystyki i Rekreacji w Poniecu,

ul. Szkolna 3, tel. 65 5731169

Redaktor naczelny: Paweł Klak

Przesyłanie materiałów do gazety i archiwum PDF: www.poniec.eu

Druk: HAF LESZNO

Skład: HALPRESS, Leszno - www.halpress.eu

Razem przez życie



Zofia i Tadeusz Majchrzakowie będą obchodzili 50. rocznicę ślubu cywilnego 1 marca, a kościelnego dopiero 6 listopada. Pierwszy ślub zawierali w Poniecu, a drugi w kościele w Żytowiecku. Państwo Majchrzakowie są rówieśnikami, mają po 73 lata i pochodzą z Łęki Wielkiej. Pani Zofia ma jedną siostrę i trzech braci. Pan Tadeusz ma jednego brata i przez lata mieszkał zaledwie trzy domy od pani Zofii. Swoją późniejszą wybrankę znał od dziecka, razem się bawili i chodzili do szkoły podstawowej, przez jakiś czas siedzieli nawet w jednej ławce. Rodzice pana Tadeusza prowadzili przez długie lata jedyny niegdyś sklep spożywczy w Łęce Wielkiej. Pan Tadeusz pomagał rodzicom, a tam na zakupy przychodziła pani Zofia. Zdobył zawód kowala, ale nigdy nie pracował w swoim fachu. Na długie lata zatrudnił się na kolei, gdzie jako maszynista przepracował 33 lata. Miłość do pani Zofii przerodziła się w trwałą związek, gdy ten wrócił ze służby wojskowej. Po ślubie zamieszkali w domu rodzinnym pani Zofii, gdzie z czasem wybudowali nowy, większy dom i rozbudowali

gospodarstwo. Żona zajmowała się obowiązkami domowymi, wychowywaniem dzieci, mąż kierował pociągami z jednego końca Polski na drugi. Dodatkowo prowadzili własne gospodarstwo na 2 hektarach ziemi, mieli bydło i trzodę chlewną, a przede wszystkim dużą uprawę pomidorów. Urodziły im się dzieci w kolejności: Danuta, Małgorzata, Jacek i Monika. Państwo Majchrzakowie mają dwie wnuczki i trzech wnuków. Mają również spore poczucie humoru i jeszcze dużo siły, aby krzątać się wokół domu przy codziennych czynnościach, pielęgnacji ogródka, gotowaniu obiadów, sprzątanii. Gospodarstwo mocno im się skurczyło, pozostało tylko trochę świnek, tak na własny użytek. Majątek już przejęła najmłodsza córka, która pozostała z rodzicami, a na co dzień pracuje w Lesznie jako kucharka. W tym roku wychodzi za mąż, więc na gospodarce przybędą dodatkowe ręce do pracy i możliwe, że gospodarstwo nieco ożyje. Jubilatom życzymy dużo zdrowia, samych pogodnych dni i wiele życzliwości od ludzi. PK



Podczas styczniowego spotkania z panią Jolą z ponieckiej biblioteki przedszkolaki z grupy Smerfów i Kubusiów nie tylko poznały opowiadania o „Złotej rączce” i „Martyńce”, ale też z wielkim zdziwieniem wysłuchały bajki pt. „Trzy świnki”, jaką przedstawił 5-letni Piotrek Lewandowski z grupy Kubusiów. Chłopiec do zilustrowania bajki miał rekwizyty, a opowiadał tak ciekawie, że zaskoczył tym nie tylko panią Jolę, ale również swoich rówieśników. PK

Z bukietem kwiatów do...

Gabrieli - 24 III

Gabriela to pani o wielkim, szlachetnym sercu i ogromnej wiedzy. W tłumaczeniu z hebrajskiego oznacza „osobę silną Bogiem”. Łucja Danielewska pisze w wierszu, że Gabriela jest jak „słoneczna niedziela”. Panie o tym imieniu mają wielkie predyspozycje, by zostać świetnymi naukowcami, pisarkami, muzykami. Są też miłośniczkami piękna. Gabriela uwielbia artystyczne przedmioty i wśród takich potrafi się relaksować. Lubi gości i wystawne przyjęcia. Zawsze jest świetnie ubrana i może być ozdobą każdego mężczyzny. Jej kolorem jest niebieski, zwierzęciem mysz, rośliną len, liczbą jedynka, a znakiem zodiaku Waga. Imieniny obchodzi także 25 stycznia, 1 i 27 lutego, 17 lipca, 17 października i 19 grudnia.

W gminie Poniec mieszka 18 pań o imieniu Gabriela. Najstarsza,



Gabriela Zborowska
z Ponieca

z Ponieca ma 72 lata, a najmłodsza, także z Ponieca, dopiero w lipcu skończy roczek. Wszystkim Gabrieliom życzymy, aby zawsze miały powody do radości i uśmiechu. W Poniecu mieszka 7 pań o imieniu Gabriela, w Dzięczyźnie i Janiszewie - po 3, a w Łęce Wielkiej, Szurkowie, Drzewcach, Bogdankach i Grodzisku - po jednej. (has)

Tomasza - 7 III

Tomasz dosłownie oznacza bliźniaka. Ma wielu patronów i zapewne z tego powodu zadomowił się u nas już w średniowieczu. Później odnotował spadek popularności, dziś znów mamy renesans Tomusza i to nie tylko w Polsce, bo okazuje się, że w ostatnim 10-leciu był najczęściej nadawanym imieniem w Anglii i Walii. Tomasz to pan kulturalny, inteligentny i szlachetny. Ma dar zjednywania sobie ludzi. Rodzinę zakłada wcześniej. Jest miłośnikiem przyrody i uwielbia wycieczki w plener. Jego kolorem jest niebieski, rośliną jałowiec, zwierzęciem pyton, a znakiem zodiaku Wodnik. Imieniny obchodzi również 22 czerwca, 3 lipca, 12 i 22 września, 18 listopada oraz 21 i 29 grudnia.

W naszej gminie mieszka aż 108 Tomków. Najstarszy Tomasz z Teodozowa skończył w styczniu 81 lat. Natomiast najmłodszy Tomkowie urodzili się w 2010 roku. Jeden mieszka w Poniecu, a drugi w Szurkowie. I tym dużym, i tym małym



Tomasz Bzdęga
z Ponieca

Tomkom życzymy przede wszystkim zdrowia. Najwięcej Tomaszów mieszka w Poniecu, bo aż 45. A kolejno jest ich: w Śmitowie - 10, w Dzięczyźnie - 6, w Łęce Wielkiej i Sarbinowie - po 5, w Żytowiecku, Rokosowie i Drzewcach - po 4, w Bogdankach, Teodozowie, Janiszewie, Szurkowie i Waszkowie - po 3, w Czarkowie, Grodzisku i Łęce Małej - po 2 oraz w Miechcinie, Franciszkowie, Zawadzie i Wydwach - po jednym. (has)

POŻEGNANIE

W styczniu na zawsze odeszli od nas :

- 4.01 - Ostojka Bronisława (1944), Łęka Wielka
- 12.01 - Janiak Stanisław (1932), Poniec
- 16.01 - Maćkowiak Maria (1933), Rokosowo
- 17.01 - Lokś Franciszek (1929), Janiszewo
- 18.01 - Birk Bogumiła (1953), Poniec
- 25.01 - Kozłowska Olga (1920), Poniec
- 26.01 - Banach Czesław (1925), Drzewce
- 26.01 - Jankowiak Zbigniew (1954) Kopanie
- 27.01 - Jakubowski Wojciech (1926), Poniec
- 27.01 - Goldmann Jan (1927), Poniec
- 28.01 - Sikora Kazimierz (1932), Drzewce
- 30.01 - Przewoźna Janina (1949), Śmitowo

Strażacy podsumowali rok

Miniony rok w gminie Poniec nie był szczególnie pod względem liczby pożarów i miejscowych zagrożeń. Natomiast obfitował w bardzo nietypowe wyjazdy w celu ratowania przeróżnych zwierząt.

Rok 2012 w gminie podsumował z nami Jerzy Wendzonka, komendant miejsko-gminny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Poniecu. Przedstawił ogólną analizę sytuacji pożarowej i miejscowych zagrożeń powstałych na terenie całej gminy. Okazuje się, że nie był to rok wyjątkowy w porównaniu z latami minionymi. Czternaście jednostek OSP z terenu gminy jak zwykle wykazało pełną gotowość do podjęcia każdej akcji. Największe zaangażowanie wykazała jednostka z Ponieca, która skądinąd jest najlepiej w gminie wyposażona w sprzęt przeciwpożarowy, a także do udzielania pierwszej pomocy medycznej. Jak zawsze, strażacy włączali się charytatywnie w zabezpieczanie kilku istotnych wydarzeń sportowo-kulturalnych.

Wszystkie pożary, które miały miejsce na terenie gminy, nie przyniosły dużych strat, a dzięki szyb-

ko zgłoszeniom i błyskawicznej reakcji strażaków zostały dość wcześnie ugaszone. Takich akcji było w minionym roku 7, a zatem nieco mniej niż w roku poprzednim. Dodatkowo jednostka OSP w Poniecu brała udział w dwóch akcjach wyjazdowych poza teren gminy, podczas których gasiła pożary: chlewni w Sowinach (11 lutego) oraz budynku gospodarczego w Gościejowicach (21 czerwca). Na terenie gminy paliły się: śmietnik, pozostałości po nieużytkach, samochód ciężarowy w Śmilowie, itp.

W 2012 roku strażacy odnotowali 69 miejscowych zagrożeń, czyli 18 mniej niż w roku 2011, który obfitował w akcje usuwania skutków powodzi. Nie było dużo, bo tylko 10, wypadków i kolizji drogowych, w których strażacy niosą pomoc. W każdym z tych zdarzeń poszkodowana została przynajmniej jedna osoba. Na drodze między Drzewcami i Czarkowem auto

uderzyło w drzewo. We wrześniu między Janiszewem a Pomykowem doszło do wypadku samochodu z motocyklem. Najgroźniejszy wypadek wydarzył się 23 sierpnia na drodze między Łęką Wielką a Rokosowem, w wyniku którego zginęły dwie osoby. Pięciokrotnie usuwano powalone drzewa, a największe tego typu zdarzenie miało miejsce przy ulicy Dworcowej w Poniecu. W styczniu strażacy uczestniczyli w akcji poszukiwawczej starszej osoby, która - jak się okazało - zasłała w lesie koło Drzewiec.

Tak jak każdego roku, nie obyło się w roku minionym od wyjazdów strażaków do usuwania skupisk os i szerszeni. Trzeba stwierdzić, że podobnie jak w roku poprzednim, robili to nazbyt często. Od maja do października aż 29 razy.

- Po raz kolejny bardzo proszę, aby wzywać strażaków do usuwania os i szerszeni tylko w przy-

padku bezpośredniego zagrożenia zdrowia i życia przebywających w pobliżu osób - mówi Jerzy Wendzonka. - Drzewa i krzewy lasów, parków i ogrodów to naturalne środowisko występowania tych owadów. Poza tym warto zwrócić uwagę, czy zauważone gniazdo nie zostało już opuszczone przez osy lub szerszenie.

Miniony rok 2012 obfitował w bardzo nietypowe wyjazdy nie tylko w celu usuwania os i szerszeni. W parku zamkowym w Rokosowie ratowane były młode dzikie kaczki, które nie mogły wydostać się o własnych siłach z głębokiego kanału. Na dużej wysokości na budynku Banku Spółdzielczego w Poniecu uratowana została jaskółka, która zaplątała się w przewodach. Psa utopionego po szyję w smole ratowano w Dzieżycynie, ale niestety po konsultacji z weterynarzem trzeba go było uśpić. Pomoc niesiono również łabędziowi w Żytowiecku. Jednak najbardziej wyjątkowym zdarzeniem było usuwanie węża - zaskrońca spod Szkoły Podstawowej w Poniecu, który na pewien czas postanowił zatrzymać się w kanale przeciwdeszczowym.

PK

Najstarsi w gminie



Helena Matecka skończyła 3 lutego 91 lat i jest jedną z najstarszych mieszanek gminy Poniec. Urodziła się i wychowała w Janiszewie. W czasie okupacji ciężko pracowała fizycznie u niemieckiego gospodarza we wsi, z której pochodziła. Po ślubie z Edwardem zamieszkała na Rynku w Poniecu. Jej mąż, który już wiele lat nie żyje, pracował w miejscowej mleczarni, a później cegielni. W kamienicy na ponieckim Rynku przyszły na świat wszystkie dzieci państwa Mateckich: Eugeniusz, Wojciech, Ewa i Aleksandra. Kolejnym ich miejscem zamieszkania był dom, który kupili przy ulicy Rydyzińskiej w Poniecu. Pani Helena od zawsze zajmowała się domem i wychowywaniem dzieci, a także

przydomowym, ale dość obszernym ogródkiem warzywno-owocowym. Pod opieką miała również trzodę chlewną, a także kaczki i gęsi. Z upływem lat w rodzinnym domu zdecydowała się pozostać jej najmłodsza córka i wnuczka z dziećmi, które nieco przebudowały i wyremontowały dom. Pani Helena doczekała się już trzech wnuczek i czworga wnuków, pięć prawnuczek i dwojga prawnuków. Obecnie swój czas spędza głównie w domu i jego otoczeniu. Uwielbia przesiadywać przy rozpalonym kominku. Z przyjemnością bierze udział w okazyjnych spotkaniach Klubu Seniora „Złota Jesień” w Poniecu, którego jest członkinią. Jubilatce życzymy 100 lat i więcej w zdrowiu i radości.

PK

Turniej tenisa



Podczas drugiego tygodnia ferii zimowych, 25 stycznia, w sali Gminnego Centrum Kultury Sportu Turystyki i Rekreacji rozegrano V Turniej Tenisa Stołowego o Puchar Burmistrza Ponieca.

Turniej rozgrywano w dwóch kategoriach wiekowych: rocznik 1997 i młodsi oraz kategorii Open. W pierwszej z wymienionych kategorii udział wzięło 25 uczestników, wśród których najlepszy okazał się Marcin Pawlak, pokonując w finale Łukasza Kuźniaka. Równie duże zainteresowanie towarzyszyło turniejowi w drugiej kategorii, w której do udziału zgłosiło się 16 uczestników. W wyniku przeprowadzonych

gier turniejowych w finale spotkali się Maciej Knoski i Robert Bartosz. Zwycięzcą okazał się Maciej Knoski, wygrywając w setach 3-2.

V Turniej Tenisa Stołowego o Puchar Burmistrza Ponieca rozpoczął się o godzinie 16 i trwał do późnych godzin wieczornych. Ogółem wzięło w nim udział 41

uczestników. Za pierwsze trzy miejsca w poszczególnych kategoriach zawodnicy otrzymali puchary, statuetki, dyplomy oraz nagrody rzeczowe. Nagrody wręczył zwycięzcom burmistrz Ponieca Jacek Widyński. Organizatorzy dziękują Sekcji Tenisa Stołowego „Piast” za pomoc w obsłudze turnieju.

Kategoria: rocznik 1997 i młodsi

1. Marcin Pawlak
2. Łukasz Kuźniak
3. Karol Kuźniak

Kategoria: Open

1. Maciej Knoski
2. Robert Bartosz
3. Wojciech Walencki.

GCKSTIR

To warto wiedzieć...

JESZCZE O ZEZNANIACH PODATKOWYCH

Na pytania czytelników, dotyczące opodatkowania dochodów uzyskanych w Niemczech, odpowiada Renata Lachiewicz, kierownik Działu Obsługi Bezpośredniej Urzędu Skarbowego w Lesznie.

- Czy uzyskane w 2012 roku dochody z pracy na terenie Niemiec muszą wykazać w zeznaniu podatkowym ?

- O tym czy zagraniczne dochody należy wykazać w zeznaniu podatkowym, decydować będzie to, jakiemu obowiązkowi podatkowemu podlegamy w Polsce. Obowiązki podatkowe osób osiągających dochody za granicą zależą od miejsca ich zamieszkania – rezydencji podatkowej, rodzaju uzyskiwanych dochodów oraz regulacji zawartych w umowach o unikaniu podwójnego opodatkowania.

- Co to jest rezydencja podatkowa?

- Polskimi rezydentami są osoby, które mają na terytorium Polski miejsce zamieszkania - centrum interesów osobistych lub gospodarczych (np. rodzinę, mieszkanie, miejsce prowadzenia działalności gospodarczej, miejsce

wykonywania pracy) lub przebywały w naszym kraju dłużej niż 183 dni w roku podatkowym. Jeśli ktoś spełnia choć jeden z powyższych warunków, w zeznaniu podatkowym ma obowiązek wykazać polskie i zagraniczne dochody (nieograniczony obowiązek podatkowy).

- Moje wynagrodzenie na terenie Niemiec wypłacane było co tydzień. Jaki kurs euro należy przyjąć do przeliczenia dochodu na złotówki ?

- Sposób obliczania dochodu z wynagrodzenia za pracę bez względu na kraj w którym był uzyskiwany, jest taki sam. Przychody brutto uzyskane za granicą pomniejsza się o przysługujące diety, a następnie uzyskaną kwotę przelicza się na złote polskie i odejmuje się przysługujące koszty uzyskania przychodów. Zagraniczne dochody przelicza się na złote według średniego kursu NBP z dnia poprze-

dzającego dzień uzyskania przychodu. Pamiętać należy o posiadaniu wszelkich dokumentów potwierdzających wysokość uzyskanych dochodów za granicą.

- Od uzyskanych dochodów z wynagrodzenia na terenie Niemiec płaciłem podatek. Czy w Polsce dochód ten będzie jeszcze raz opodatkowany?

- Wykazanie w zeznaniu podatkowym dochodów zagranicznych nie oznacza, że od nich zapłacimy w Polsce podatek. O tym decydują konkretne umowy między państwowe o unikaniu podwójnego opodatkowania. W przypadku dochodów uzyskanych na terenie Niemiec stosujemy metodę wyłączenia z progresją tzn. dochód zagraniczny uwzględnia się

wyłącznie dla potrzeb ustalenia stopy procentowej (stawki podatkowej), która zostanie zastosowana do opodatkowania pozostałych dochodów podatnika uzyskanych w Polsce. Jeśli natomiast w Polsce podatnik nie uzyskał żadnych dochodów, a dochody uzyskane na terenie Niemiec zostały w tym państwie opodatkowane, taki podatnik nie musi rozliczać się w Polsce.

- Jaki druk formularza podatkowego należy wypełnić w przypadku uzyskanych dochodów zagranicznych?

- W przypadku deklarowania dochodów zagranicznych wypełniamy PIT-36 wraz z załącznikiem PIT-ZG.

(has)

WNIOSKI PRZEZ INTERNET

Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa informuje, że rolnicy mogą składać wnioski o dopłaty bezpośrednie także przez Internet. Aby jednak skorzystać z tego ułatwienia, trzeba otrzymać login, czyli kod dostępu do platformy Agencji i utworzyć własne hasło. Wnioski o nadanie loginu

odebrać można bezpośrednio w siedzibie Agencji lub pobrać je z internetowej strony. Jej adres to www.arimr.gov.pl. Wypełniony wniosek dotrzeć musi do Agencji. A potem po wpisaniu hasła można już obszarowe wnioski przesyłać internetem. Będzie szybciej i prościej.

(has)

MELDUNKOWE UŁATWIENIA

Informujemy naszych czytelników, że od 1 stycznia 2013 r. tytułem ustawy z dnia 7 grudnia 2012 r. o zmianie ustawy o ewidencji ludności i dowodach osobistych oraz niektórych innych ustaw zniesiono kilka zapisów dotyczących obowiązku meldunkowego. Wprowadzono szereg ułatwień, m. in.:

1. możliwość automatycznego wymeldowania przy zameldowaniu w nowym miejscu,

2. możliwości dopełnienia obowiązku meldunkowego przez pełnomocnika,

3. odstąpiono od konieczności zgłaszania przy dopełnieniu obowiązku meldunkowego informacji o wykształceniu, obowiązku wojskowym oraz przedkładania książeczki wojskowej,

4. zniesiono obowiązek zameldowania obywateli polskich, oby-

wateli UE, obywateli państw EFTA – stron EOG oraz obywateli Konfederacji Szwajcarskiej na pobyt czasowy nie przekraczający trzech miesięcy,

5. zlikwidowano obowiązek meldunkowy wczasowiczów i turystów,

6. zlikwidowano obowiązek właścicieli, dozorców i administratorów nieruchomości oraz zakładów pracy do weryfikowania obowiązku meldunkowego mieszkańców lub pracowników,

7. wydłużono termin na realizację obowiązku meldunkowego z 4 do 30 dni oraz zniesiono sankcje karne za niedopełnienie obowiązku meldunkowego,

8. wydłużono okresy wyjazdów zagranicznych podlegających zgłoszeniu w ewidencji z 3 do 6 miesięcy.

(has)

REHABILITACJA PO SZPITALU

Ta informacja ważna jest dla chorych, którzy z różnych powodów trafiają na szpitalne oddziały neurologiczne, neurochirurgiczne, czy ortopedyczne. Najczęściej leczą się tam po wypadkach, udarach, czy operacjach ortopedycznych. Tym chorym lekarze zazwyczaj po wyjściu ze szpitala zalecają rehabilitację.

Rzecz w tym, że miejsc w szpitalach rehabilitacyjnych ciągle jest zbyt mało. Szpital rehabilitacyjny w Górninie jest doskonale wyposażony i przez cały rok ma komplety pacjentów. Chorzy, którzy otrzymują skierowania na rehabilitację z poradni, czekają na przyjęcie do Górnina nawet trzy lata.

Tymczasem nie wszyscy wie-

dzą, że w pierwszej kolejności leczone są osoby, które otrzymują skierowanie na rehabilitację od lekarza z oddziału szpitalnego. Jeśli więc lekarz uzna, że rehabilitacja jest niezbędna, takie skierowanie należy uzyskać razem z wypisem ze szpitala. Wówczas można starać się o przyjęcie do Górnina natychmiast po opuszczeniu szpitala. Placówka w Górninie z takim skierowaniem przyjmuje chorych w ciągu 30 dni. Należy więc jak najszybciej zarejestrować chorego, dostarczyć szpitalne skierowanie faksem bądź osobiście i rozpocząć rehabilitację. Im wcześniej się bowiem takie leczenie rozpocznie, tym jego skuteczność lepsza.

(has)

Wirtualne spotkania biblioteczne

Biblioteka w Poniecu nie ustaje w aktywności. W ramach realizowanego przez nią Programu Rozwoju Bibliotek zorganizowała spotkania „Podaj dalej”, rozpoczęła kurs komputerowy dla seniorów, a już niedługo zainicjuje dwa przedsięwzięcia aktywizujące dzieci i młodzież.

Gminna Biblioteka Centrum Kultury Sportu Turystyki i Rekreacji w Poniecu otrzymała tzw. mikrogrant, czyli mały grant w wysokości 1000 złotych, skierowany do wszystkich bibliotek wiodących w ramach realizowanego w nich Programu Rozwoju Bibliotek. Mikrogranty przyznaje Stowarzyszenie „Akademia Rozwoju Filantropii” w Warszawie, na pokrycie kosztów spotkań z przedstawicielami bibliotek partnerskich, a w tym cateringu i materiałów szkoleniowych. Spotkania te miały służyć przekazaniu bibliotekom partnerskim wiedzy zdobytej podczas szkoleń, umożliwić spotkania bibliotekarzom i pozwolić im wzajemnie podzielić się wiedzą i doświadczeniem.

Biblioteka zorganizowała cztery spotkania w ramach mikrograntu. Pierwsze z nich odbyło się w listopadzie minionego roku w bibliotece wiodącej, czyli w Poniecu. Uczestniczyło w nim 16 osób, pracownicy biblioteki wiodącej oraz bibliotek partnerskich z Wąsosza, Śmigła i Góry. Temat spotkania brzmiał: „Co zyskały nasze biblioteki przez przystąpienie do Programu Rozwoju Bibliotek”. Prezentacja multimedialna pokazała korzyści, które przyniosła przynależność do pierwszej i drugiej rundy PRB. Otrzymały sprzęt wraz z oprogramowaniem osiągnęły wartość blisko 50 tysięcy zł. Wywiązała się dyskusja, dzielono się wrażeniami z pobytów na szkoleniach specjalistycznych i szkoleniach zorganizowanych przez organizacje pozarządowe, z którymi biblioteki nawiązały współpracę. Biblioteki partnerskie przedstawiły ciekawe informacje o działalności swoich placówek.

W grudniu 2012 roku odbyło się drugie, a w styczniu 2013 trzecie spotkanie w ramach mikrograntu „Podaj dalej”. Oba spotkania miały charakter wirtualny – przebiegały za pomocą internetowego komunikatora Skype. Tematem drugiego spotkania była „Wymiana ofert, jakimi dysponują Biblioteka wiodąca i biblioteki partnerskie”. Uczestnicy wirtualnej konferencji mówili o tym, co ich biblioteki oferują mieszkańcom, oprócz wypożyczania książek. Okazało się, że inicjatyw jest sporo - organizowane są Kąciki dla Dzieci, kursy obsługi komputera dla seniorów, kursy promujące bezpieczne korzystanie z Internetu przez dzieci. Każda z bibliotek posiada nowoczesny sprzęt komputerowy, z którego mogą bezpłatnie korzystać czytelnicy. Tematem trzeciego spotkania były „Nowo-

czesne komunikatory w pracy biblioteki”. Biblioteki korzystają, oprócz Skype, z komunikatora GG – Poniec, portalu „Nasza klasa” – Góra i Wąsosz oraz portalu na Facebooku – Poniec, Góra, Śmigiel. Najczęściej w codziennej pracy wspomnianych bibliotek wykorzystywany jest Facebook. Umieszczone są tam informacje o wydarzeniach bibliotecznym, reklamowana jest różnorodna działalność bibliotek, polecane są nowości książkowe oraz zamieszczone regulaminy konkursów, zapowiedzi różnych wydarzeń, np. spotkań z ciekawymi ludźmi.

Ostatnie spotkanie w ramach mikrograntu „Podaj dalej” odbyło się 14 lutego w Centrum Kultury – Biblioteka Śmigiel. Uczestniczyło

grantu pod nazwą „Aktywna Biblioteka” zrealizuje projekt „Mieszkamy wśród pól i łąk... nasza mała ojczyzna okiem kamery”. Koordynatorką akcji będzie instruktorka GCKSTIR Barbara Kaźmierczak. Uczestnikami będą uczniowie szkół podstawowych z Żytowiecka, Ponieca i Sarbinowa, podzieleni na trzy 20-osobowe grupy. Każda grupa będzie miała 9 godzin warsztatów w bibliotekach i 9 godzin warsztatów wyjazdowych na rowerach, podczas których stworzy ciekawy film edukacyjny. W tym celu zostaną zakupione dwie kamery video, statywy, karty pamięci i 60 pendrive'ów.

Do czerwca biblioteka w Poniecu zorganizuje również sporo spotkań aktywizujących do działa-

nia uczniów klas czwartych, piątych i szóstych Szkoły Podstawowej w Poniecu. Akcją pod nazwą „Muuvit – Ruszaj się i odkrywaj świat” prowadzona będzie we współpracy z Fundacją Volunteers for Sport. Jej koordynatorem będzie bibliotekarka Maria Cegielska. Na boisku Orlik dzieci wraz z animatorem sportowym będą ćwiczyły i zbierały punkty. Następnie punkty zostaną przeliczone na mile, które pozwalają podróżować wirtualnie po świecie. Wirtualne odkrywanie świata dzięki zebrałym milom będzie już przebiegało w bibliotece. Im więcej dzieci zgromadzą mili, tym dalej będą mogły podróżować i poznawać ciekawostki o innych krajach.

PAWEŁ KLAK



w nim 16 osób. Tematem spotkania było: „Podsumowanie współpracy biblioteki wiodącej z bibliotekami partnerskimi”. Biblioteka w Śmiglu pochwaliła się swoimi osiągnięciami. Na wszystkich uczestnikach duże wrażenie zrobiły: prezentacja programu „Śmiglaczek” realizowanego w ramach PRB (program przeznaczony jest dla dzieci w wieku 1-3 lat), oraz prezentacja multimedialna teatryku „Królowa Śniegu”. Teatryk jest dziełem par bibliotekarek ze Śmigła. Podsumowania czterech spotkań biblioteki wiodącej z bibliotekami partnerskimi dokonał dyrektor GCKSTIR w Poniecu.

Od kwietnia do czerwca biblioteka w Poniecu będzie organizatorem kolejnych przedsięwzięć, tym razem skierowanych do dzieci i młodzieży, oczywiście w ramach Programu Rozwoju Bibliotek. Z



2 lutego po raz trzeci przedszkole w Sarbinowie gościło maluchy i ich mamy. Zajęcia z cyklu „Sobotnie spotkania z maluchami” cieszą się dużym zainteresowaniem. Zabawa jak zwykle była udana. Dzieci były pochłonięte swoimi zadaniami, a mamy spokojnie mogły pójść na kawę. Kolejne zajęcia już 2 marca. PK

Zycie wokół gospody

Dziś popada w ruinę, a niegdyś całe życie w Poniecu, Śmiłowie i okolicy toczyło się wokół tego podu „U Czwojdy”. Wielu wspomina tamto miejsce z ogromnym sentymentem.

Duży, zniszczony dom, który stoi w Śmiłowie przy skrzyżowaniu dróg prowadzących do Drzewiec i Oporówka, nie jest dzisiaj dobrą wizytówką najbliższych miejscowości. Elewacja frontowa niczym szczególnym się nie wyróżnia, poza charakterystyczną drewnianą wiatą wejściową. Od ogrodu jednak zwraca uwagę nietypowa dobudówka o wyjątkowo dużych oknach. Wygląda na to, że musiała w niej być kiedyś duża, przestronna sala, niespotykana w domach mieszkalnych z okresu międzywojennego. Opuszczone budynki nie robią dobrego wrażenia na mieszkańcach zarówno Śmiłowa, jak i Ponieca.

- *Przywykliśmy do tego widoku* - mówi Jan Musielak ze Śmiłowa. - *Budynki powoli zamieniają się w ruinę. Szkoda, bo wielu z nas ma dużo wspomnień związanych z*

okolicy - mówi Franciszek Jankowski ze Śmiłowa. - Na podwórzu było specjalne zadaszenie dla koni, stajnia, a obok piętrowa gospoda, w której bardzo często zatrzymywali się na nocleg drobni handlarze, którzy z towarem przemieszczali się głównie ze Śmigła na południe kraju. Sala taneczna o długości piętnastu metrów była znana z najlepszych zabaw wiejskich, różnych imprez i spotkań. Tutaj tętniło centrum życia najbliższych wsi i miasta. Przychodziło tu bardzo dużo ludzi. Można było zagrać w bilarda i karty, a nieraz gościł tam nawet cyrk.

W czasie okupacji zabawy zostały wstrzymane. Nadal za jedyne oświetlenie służyły lampy naftowe. Funkcjonował właściwie tylko sklep, który musiał mieć w ofercie lepszy towar dla Niemców. Po wojnie znowu nastąpiły trudne czasy.

mieszkańcego i pracującego w Poniecu. Wspólnie rozwinęli gospodę, którą zaczęto nazywać po prostu „U Czwojdy”. Z czasem zabawy wracały do kalendarza imprez i gospoda „ożyła” jak dawniej. Tak było w latach 60. i 70., gdy lokal przejęła Gminna Spółdzielnia.

- *Pamiętam z tamtych czasów piękne obrazy na ścianach gospody i grającą szafę* - mówi Franciszek Jankowski. - *Tańce organizowano prawie co tydzień, w niedziele nawet do godziny pierwszej lub drugiej w nocy. Zawsze przygrywała orkiestra, oczywiście bez nagłośnienia, bo w tych czasach jeszcze nie było prądu. Przychodziło dużo młodzieży i dlatego zdarzały się bijatyki, oczywiście o panny. Chodziłem tam i ja. A ponieważ byłem dobrze wysportowany,*



często z młodszymi siostrami jako ich opiekunka - mówi Zofia Musielak ze Śmiłowa. - *Najlepiej wspominał zabawy przy muzyce Franciszka Boguszyńskiego na akordeonie i bębnach oraz Tomasza Ratajczaka na skrzypcach i trąbce.*

Trudne czasy nastąpiły w latach 80., kiedy sklep zaczął świecić pustkami, a po limitowany towar ustawiały się długie kolejki. Marta Czwojda zmarła w 1988 roku. Po roku GS przestał użytkować lokal. Marta Czwojda zdążyła przepisać majątek na córkę Zofię - farmaceutkę, która z kolei obdarowała nim syna Tomasza, obecnego mieszkańca Zielonej Góry. Jan Czwojda zmarł w 1994 roku. Wcześniej na pewien



tym miejscem.

Początki działalności gospody we wspomnianym budynku przypadają na rok 1910. Nasi rozmówcy urodzili się w latach, kiedy lokal już funkcjonował, opieramy się jedynie na wiadomościach ustnie przekazywanych. Pierwszym właścicielem lokalu był rzeźnik Roman Kwieciński, mąż Florentyny. Bezpośrednio od frontu prowadził sklep. Za nim była duża sala restauracyjna.

- *To był jedyny sklep w Śmiłowie i jedyna sala taneczna w całej*

Zabaw nadal nie można było urządzić.

- *Władze komunistyczne nieprzychylnie patrzyły na prywatnych właścicieli* - mówi Franciszek Jankowski. - *Musieli oni płacić coraz wyższe podatki. Mimo tego, gospoda przetrwała najgorsze chwile.*

Po śmierci Kwiecińskiego w 1950 roku, majątek przejęła jego córka Marta, która po mężu nazywała się Pawlicka. Po śmierci męża wyszła za mąż po raz drugi za Jana Czwojdzę z Krobi, fryzjera

wany, robiliśmy dla zabawy czasem różne rywalizacje. Widziałem jak Jan Czwojda stawał na głowie albo szedł na rękach po całej sali.

- *Gospoda „U Czwojdy” była największą w okolicy salą do tańca, z pięknym parkietem i ścianami obwieszonymi obrazami* - mówi Jan Musielak. - *Dodatkowo w ogrodzie była duża kręgielnia przykryta wiatą. Chociaż konkurencją była w Poniecu sala dawnego kina, to zabaw tanecznych w niej nie organizowano.*

- *Do gospody chodziłam dość*

oody

go jednego miejsca – gos-

Prawdziwe historie

Bardzo często zastanawiałam się czy moja rodzina była szczęśliwa. Mówię o czasach kiedy miałam kilka lat, bo wówczas byliśmy wszyscy razem, mama, tata i ja. Oczywiście wtedy takie pytania nie przychodziły mi do głowy, bo przecież nawet nie wiedziałam, co to jest szczęście, ale zaczęłam sobie je zadawać później. Dużo później. W dzieciństwie mój dom wydawał mi się normalny.

Jedynie co wyróżniało moją rodzinę spośród innych, to fakt, że tata wyjechał do pracy za granicę. To były lata osiemdziesiąte i w naszej miejscowości trudno było znaleźć dobrze płatne zajęcie. Rodzice zdecydowali więc, że tata przez kilka lat pracować będzie w Niemczech. Pamiętam jak tłumaczyli mi że trochę się dorobimy, że dostanę dużo ładnych rzeczy, no i że tata będzie często przyjeżdżał do domu. Na początku tak było. Rzeczywiście dostałam kilka ładnych zabawek, a kiedy poszłam do szkoły tata przysłał mi tornister pełen kolorowych przyborów szkolnych. Mama też czasem coś dostała. No i tata przysyłał pieniądze. Wiem o tym, bo mama zawsze czekała na te przesyłki.

Ale czy byli wtedy szczęśliwi? Nawet nie wiem jak mijały kolejne lata. Tata miał wrócić po dwóch, trzech latach, a robiło się tych lat coraz więcej. Kiedy skończyłam szkołę podstawową mama już nie wspominała o powrocie taty. Coraz rzadziej o nim mówiliśmy, a on pisał coraz krótsze listy. Dzwonił też tylko przy ważnych okazjach, świętach, imieninach, rocznicach. Wtedy to już nie był normalny dom.

Pamiętam jak mama powiedziała mi, że musi sobie znaleźć pracę, bo tata nie będzie już przysyłał pieniędzy. Rzeczywiście poszła do pracy. Od tego czasu już wiedziałam, że tata nie wróci. Mama nigdy nie mówiła o nim źle. Nie chciała go oceniać, ani usprawiedliwiać, nie dopytywała gdzie jest, co robi. Pewnie nie chciała też wiedzieć, czy ułożył sobie życie z kimś innym. Jestem pewna, że za bardzo by to ją bolało. Uznałyśmy więc, że możemy liczyć tylko na siebie. I tak było przez następnych kilkanaście lat. Ja skończyłam szkołę średnią, zdobyłam zawód, mama doczekała emerytury.

Ale o jednym fakcie powinnam jeszcze powiedzieć. Przez te wszystkie lata byłam przekonana, że tata nie pomagał nam finansowo. Mama nieraz mówiła, że nic od niego nie chce, że sama mnie

wychowa i wykształci. Żyłyśmy więc dosyć skromnie, ale nigdy niczego nam nie brakowało. Nie zastanawiałam się nawet, czy mogłabym od ojca otrzymywać jakieś pieniądze. Nie było ich i już. Dlatego wielkim szokiem było dla mnie to, że mama powiedziała mi kiedyś, iż mam sporą gotówkę. Mój tata co miesiąc wysyłał alimenty, a mama nie chciała ich od niego przyjmować więc wkładała je na konto. Nigdy nie wzięta z tego nawet złotówki. Te pieniądze zostały dla mnie. Dziś mamy już nie ma, a ja wracam pamięcią do tych miesięcy i lat, kiedy byłam sama, bez taty i bez mamy. To był najsmutniejszy okres w moim życiu. I właśnie wtedy tak często myślałam o tym, czy moi rodzice byli kiedykolwiek razem szczęśliwi. Czy byli szczęśliwi, kiedy brali ślub i kiedy ja się urodziłam. A może wtedy, gdy zdecydowali, że tata więcej zarobi i spełnią jakieś swoje marzenia? A może wówczas, gdy do siebie tęsknili?

A mówię to wszystko dlatego, że stało się coś z czym nie umiem sobie poradzić. Wkrótce skończę pięćdziesiąt lat i nagle teraz mam poznać swojego ojca. Bo tak naprawdę nigdy go nie znałam. Tato



wrócił do kraju i odezwał się do mnie. Wiem, że jest sam, chociaż nie powiedział mi, czy założył drugą rodzinę. Mieszka dosyć daleko ode mnie, ale chce przyjechać, porozmawiać. Wspominać nie będziemy mieli czego, bo ja pamiętam tylko listy, czasem jakąś paczkę, rzadziej telefon. Te wspomnienia są tak dalekie, że wydają się nieprawdziwe. A ten pan, który chce do mnie przyjechać, jest prawie obcym mężczyzną. Jak go powitam, co mu powiem, co on zechce mi powiedzieć?

Nie wiem co zrobić? Żalu do ojca już nie czuję, chociaż kiedyś obiecywałam sobie, że nigdy nie wybaczę mu samotności mamy. Mama nikogo nie miała, nie wyszła za męża, nie prowadziła życia towarzyskiego. Wiem, że była samotna. Bywało, że to ja czułam się winna, bo przecież mama została ze mną i dla mnie. Dużo później zrozumiałam, że mojej winy w tym nie było. Ale ojca? Czy o tym też powinnam mu powiedzieć? I czy w ogóle spotkać się z nim?

Jestem na tyle dorosła, że wiem iż nikt nie udzieli mi odpowiedzi na to pytanie. Decyzję muszę podjąć sama. Ale jest mi łatwiej, gdy się „wygadałam”. To tak jakby słuchała mnie mama.

SPISAŁA HALINA SIECIŃSKA



Z okazji Roku Juliana Tuwima 5 lutego w Zespole Szkół w Żytowiecku rozstrzygnięto konkursy czytelnicze „W krainie wierszy Juliana Tuwima” oraz „Poznaj wiersze Tuwima”, które przygotowane zostały przez GCKSTIR w Poniecu dla uczniów szkół podstawowych z terenu gminy. Do udziału w konkursach zgłosiło się 27 dzieci. Zwycięzcami okazali się Radek Pieczulis w kategorii klas I – III i Jaś Przewoźny w kategorii klas IV – VI. Ponadto wyróżnienia otrzymali: Joasia Dudkiewicz, Julia Michalek, Ania Michalek, Amelia Jędrzycka, Jagoda Jędrzycka, Karolina Schonfelder oraz 5-letnia Alicja Twardowska z Żytowiecka, najmłodsza uczestniczka konkursu, jednocześnie jedna z najmłodszych czytelniczek biblioteki.

PK



okres salę wydzierżawił właścicielowi zakładu produkującego bryczki, który w dawnej sali tanecznej urządził swoją firmę. Zniszczył parkiet, a ściany osmolił tłustymi farbami.

Aktualny właściciel dawnej gospody „U Czwojdy”, pan Tomasz, przyjeżdża latem niemal co miesiąc, aby posprzątać wokół zabudowań. Kiedyś nawet wystawił obiekt na sprzedaż, ale nie było chętnych na kupno, prawdopodobnie ze względu na zbyt wygórowaną cenę. Niestety, dziś spora część budynku nadaje się już tylko do wyburzenia.

PAWEŁ KLAK



Od lipca nowe zasady utrzymania czystości

Na ten temat rozmawiamy z Eugeniuszem Karpińskim, przewodniczącym Zarządu Komunalnego Związku Gmin Regionu Leszczyńskiego.

- Powiedzmy na początek na czym najogólniej polegają zmiany w ustawie o utrzymaniu porządku i czystości w gminach?

- Od lipca odpowiedzialność za całą gospodarkę odpadami komunalnymi, czyli takimi, jakie powstają w naszych domach i mieszkaniach, przejmują samorządy. A zatem to gminy zorganizować muszą odbiór odpadów z poszczególnych gospodarstw i firm, zadbać o ich wykorzystanie lub utylizację, prowadzić działania zmierzające do jak najszerzej rozumianej ochrony środowiska. Mieszkańcy nie będą więc odtąd podpisywać indywidualnych umów z firmami wywożącymi śmieci. Tym problemem zajmie się gmina, a w naszym przypadku Związek, powołany przez dziewiętnaście gmin regionu.

- Czy problemami porządku i czystości łatwiej zajmować się wspólnie?

- Naszym zdaniem, zdecydowanie tak. W całym regionie będzie jednakowy sposób odbioru i zagospodarowania odpadów. Ustaliliśmy też wspólne stawki za usługi dla mieszkańców. Prawdopodobnie korzystniejsze będą ceny wynegocjowane z firmami wywożącymi odpady. Będzie jedno biuro i wspólna administracja dla wszystkich gmin. Jestem pewien, że ostatecznie cały system wywozu nieczystości okaże się tańszy niż gdyby każda gmina robiła to samodzielnie.

- Jakie najważniejsze decyzje do tej pory podjęło Zgromadzenie Związku?

- Pierwsze posiedzenie odbyło się 18 grudnia 2012 r. Zgromadzenie powołało na nim władze Związku, to jest przewodniczącego i zastępcę Zgromadzenia, Zarząd oraz Komisję Rewizyjną, w skład której weszło pięciu burmistrzów: Stanisław Glapiak z Osiecznej,

Karol Skrzypczak z Miejskiej Górk, Jacek Widyński z Ponieca, Grzegorz Jędrzejczak z Rydzyny i Jacek Nowak z Krzywina. Na następnym Zgromadzeniu, 30 stycznia bieżącego roku, przyjęto też między innymi uchwałę w sprawie metody obliczania opłaty za wywóz odpadów, która u nas zależeć będzie od liczby mieszkańców danej posesji. Ustalono wysokość stawki tych opłat, a więc 9 złotych od osoby miesięcznie za śmieci segregowane i 15 złotych za odpady mieszane. Przyjęto też wzór deklaracji dla właścicieli nieruchomości, którą trzeba będzie wypełnić i odesłać do Związku. Rozważano możliwość zwolnienia z opłat w rodzinach wielodzietnych za więcej niż troje dzieci w wieku do 18 lat. Takich decyzji jest sporo i myślę, że będziemy o nich informować na bieżąco, zwłaszcza teraz, zanim zmiany wejdą w życie.

- Wszystkie decyzje Zgromadzenia wykonywać będzie Zarząd Związku. Pan jest jego przewodniczącym?

- Zarząd jest trzyosobowy. Razem ze mną pracują wiceprezydent Leszna Jan Wojciechowski i burmistrz Śmigła Wiktor Snela. Tylko ja jestem na etacie. Wkrótce zorganizujemy Biuro Związku i zatrudnimy kilkanaście osób. Naszym zadaniem będzie jak najlepsze gospodarowanie pieniędzmi pobranymi od mieszkańców. A dodam, że na terenie gmin należących do Związku mieszka 256 tysięcy osób. Około sto tysięcy właścicieli nieruchomości będzie wносиło opłaty za wywóz. Za te pieniądze pokryjemy koszty odbioru odpadów, koszty ich zagospodarowania i wydatki administracyjne.

- Rozumiem więc, że już od lipca śmieci z naszych domów odbierać będzie firma zatrudniona przez Związek. A co z dotychczasowymi umo-

wami na wywóz, które do tej pory indywidualnie zawierali właściciele nieruchomości?

- Te umowy trzeba po prostu wypowiedzieć. Prawdopodobnie wszystkie mają trzymiesięczny okres wypowiedzenia. A zatem do końca marca należy wystosować pismo do firmy z adnotacją, że z dniem 30 czerwca wypowiedzi się umowę zawartą takiego to, a takiego dnia. Można powołać się na punkt umowy mówiący o możliwości wypowiedzenia. Nowe zasady utrzymania porządku i czystości są aktem prawa miejscowego i od nich nie można odstąpić. A zatem poprzednie umowy trzeba wypowiedzieć, a opłaty za wywóz wnosić do Związku.

- Porozmawiajmy więc o deklaracjach na wywóz odpadów z poszczególnych nieruchomości.

- To jest w tej chwili najważniejsze zadanie organizacyjne. Każdy właściciel nieruchomości będzie musiał złożyć deklarację. To jest czterostronicowy druk, który należy wypełnić pod odpowiedzialnością karną. Zakładamy, że znajdują się w nim tylko prawdziwe dane. Na tych drukach właściciele określają, ile osób zamieszkuje na posesji i czy będą śmieci segregować czy nie. Sami więc obliczą wysokość swojej opłaty za wywóz odpadów. Deklaracje będzie można pobrać ze strony internetowej Związku, będą też w urzędach gmin, prawdopodobnie dostaną je również sołtysi. Oczywiście deklaracje będą także w siedzibie Związku w Lesznie, przy ul. 17 Stycznia 90, w budynku firmy Lespin.

- Na całą tę akcję Związek ma zaledwie miesiąc?

- Zakładamy, że ostatecznym terminem, do którego powinniśmy odebrać wszystkie deklaracje, jest 29 marca. Można je wysłać na adres Związku lub dostarczyć osobiście. Wszystkie

deklaracje zinwentaryzujemy i wpisujemy do programu. A wyjaśnię jeszcze, że trzeba będzie również zgłosić nieruchomość, w której się nie mieszka, ale „produkuje” odpady. Są to na przykład sklepy, kioski, domki letniskowe, budynki warsztatowe, kluby i tak dalej. Ich właściciele lub administratorzy odpowiadają za pokrycie kosztów wywozu śmieci z tych miejsc. Raz jeszcze podkreślę, że liczymy na rzetelne wypełnienie deklaracji. Przy jakichkolwiek wątpliwościach będziemy wpisane w deklaracjach dane sprawdzać. O konsekwencjach nieprawdziwych wpisów dziś nie chciałbym mówić, choć oczywiście każdy musi sobie zdawać sprawę z odpowiedzialności za źle wypełnione deklaracje.

- Chciałabym zaprosić Pana do kolejnych rozmów na łamach naszych samorządowych miesięczników. Czy mógłby Pan w marcu wyjaśnić czytelnikom wszystkie sprawy związane z segregacją?

- Bardzo chętnie, tym bardziej że w tej kwestii nagromadziło się sporo niejasności. Odpowiem więc również na pytania skierowane do redakcji miesięczników w Krzemieniu, Osiecznej, Poniecu, Święciechowie, Rydzynie i innych. Chętnie z tą problematyką zagospzczę na łamach pism także w kolejnych miesiącach. Naprawdę jest o czym rozmawiać.

- Dziękuję za dzisiejszą rozmowę.

HALINA SIECIŃSKA

UWAGA !!!

Wzór wypowiedzenia umowy na odbieranie odpadów znajduje się na stronie www.poniec.pl



Szczęśliwa trzynastka

Zimowa aura nie odstraszyła kierowców, którzy startowali w XXXVI rajdzie YETI, organizowanym przez Automobilklub Leszczyński wraz z firmą LOB SA. Na starcie nie zabrakło załogi z Ponieca.

Pogoda sprawiła organizatorom rajdu i samym kierowcom miłą niespodziankę, bo sam początek tych rajdowych zmagani odbył się przy śliskiej i białej nawierzchni. Do rajdu zgłosiło się 25 załóg, a w tym zawodnicy z Gorzowa Wielkopolskiego, Gostynia, Rawicza, Ostrowa Wielkopolskiego oraz Kościana, którzy nie reprezentują leszczyńskiego klubu. Tuż po godzinie 10 pierwsza załoga wystartowała spod siedziby firmy LOB SA. Zawodnicy mieli do wykonania 14 prób sprawnościowych, które znajdowały się w samym Lesznie i w okolicach, m.in. na parkingu przy stadionie im. A. Smoczyka, targowisku przy ul. Holenderskiej, strzyżewickim lotnisku, w Kąkolewie i Święciechowie.

Rajd YETI rozpoczyna tegoroczny sezon i jest zarazem pierwszą rundą Rajdowych Samochodowych Popularnych

Mistrzostw Wielkopolski. W gronie walczących na trasie tej imprezy był leszczyński mistrz kierownicy Piotr Rudzki i żuźlowiec z Rawicza, Marcel Kajzer. Oczywiście na starcie nie mogło zabraknąć załogi z Ponieca, Piotra Kuroпки z pilotem Marcinem Maćkowskim, którzy jako numer startowy otrzymali „trzynastkę”. Numer przyniósł im szczęście, gdyż w swojej klasie zawodnicy odnieśli zwycięstwo, a w klasyfikacji generalnej uplasowali się na drugim stopniu podium.

WYNIKI:

Klasa III (do 1600 ccm)

I Piotr Kuroпка, Marcin Maćkowski - Automobilklub Leszczyński,

II Sławomir Firlaj, Daniel Gajska - Automobilklub Wielkopolski,
III Łukasz Ratajczak, Alicja Szymczak - Automobilklub Leszczyński. **PK**

Podsumowanie wędkarzy



Zima to czas zebrań w kołach wędkarskich, które podsumowują miniony rok. Zazwyczaj są to zebrania sprawozdawcze, ale co cztery lata są to zebrania sprawozdawczo-wyborcze, na których można zmienić Zarząd Koła. Właśnie na takie spotkanie, 3 lutego, do restauracji „Kryształowa” w Poniecu przyjechali wędkarze należący do PZW „Perkoz” Poniec.

Frekwencja dopisała i do stołu obrad zasiadło 92 członków „Perkoza”. Poza tym w spotkaniu wzięli udział burmistrz Ponieca Jacek Widyński i dyrektor biura Okręgu PZW Leszno Grzegorz Wróblewski. Najpierw odczytano sprawozdania ustępującego Zarządu, a następnie, jak co roku, rozdano statuetki dla najlepszych zawodników biorących udział w Grand Prix.

W minionym roku najlepsi okazali się:

Kategoria „Open”:

1. Waldemar Walczak
2. Paweł Sibiński
3. Norbert Lindner

Kategoria „Juniorzy”:

1. Natalia Mikołajczak
2. Gabriel Musielak.

W końcu nadszedł czas na wybory. Już na początku prezes Koła Mieczysław Matuszewski zrezygnował z kandydowania na kolejną kadencję. Jak się później okazało, jedynym kandydatem stał się Wojciech Przybylak, na którego zagłosowało 79 wędkarzy. W następnej kolejności wybrano członków Zarządu. Po tym głosowaniu nowe władze „Perkoza” przedstawiają się następująco:

- prezes Koła - Wojciech Przybylak,
- wiceprezes - Jacek Tórz - kolejna kadencja,
- skarbnik - Andrzej Mirecki - kolejna kadencja,
- kapitan sportowy - Mirosław Mikołajczak - kolejna kadencja

- sekretarz - Norbert Lindner - wcześniej Komisja Rewizyjna,
- członek Zarządu - Bolesław Podborowski.

Komisja Rewizyjna:

- przewodniczący - Edward Brink - kolejna kadencja,
- członek Komisji - Bogdan Białkowski - kolejna kadencja,
- członek Komisji - Piotr Musielak.

Na koniec wybrano jeszcze delegatów na zjazd Zarządu Okręgu PZW Leszno:

1. Bolesław Rosik - 71 głosów,
2. Wojciech Przybylak - 70 głosów,
3. Norbert Lindner - 66 głosów.

Po wyborach nadszedł czas na dyskusję na temat przyszłości stowarzyszenia w Dzieżycynie, które do końca 2012 roku dzierżawiło Koło PZW z Ponieca. Zmiana przepisów sprawiła, że Koło straciło prawo do podpisywania umów, ponieważ nie posiada osobowości prawnej. Po zeszłorocznym zebraniu było wiadomo, że najlepszym rozwiązaniem będzie założenie Stowarzyszenia Wędkarskiego i tak też się stało. W tej sprawie zabrał głos burmistrz Ponieca Jacek Widyński. Uspokoił on wędkarzy, zapewniając, że wkrótce po zarejestrowaniu organizacji podpisze on umowę dzierżawy z nowo powstałym Stowarzyszeniem.

NORBERT LINDNER



Łukasz Busz i Krzysztof Bednarz z ponieckiej sekcji Sportowego Klubu Taekwon-do „Tiger” 9 lutego w Oleśnicy odbyli kurs instruktorski klasy B z zakresu posługiwania się pałką teleskopową. Uczestnikami byli funkcjonariusze służb mundurowych oraz zaawansowani adepci sztuk walki. **PK**

Z wojennych wspomnień

BOMBARDOWANIE SZKOŁY W ŁĘCE WIELKIEJ

W okresie II wojny światowej na terenie Ponieca zwiększyła się ilość ludności niemieckiej. Byli to przesiedleńcy z Europy Wschodniej oraz ludność zbombardowanych przez aliantów miast niemieckich. Przybyli osiedlano w różnych miejscach na terenie miasta i okolic. Część zamieszkała w specjalnie pobudowanych domkach przy ul. Rydzyskiej, zwanych „Berlinkiem”. Innych kwaterowano w Śmiłowie, w folwarku przy ul. Piaskowej. Jednym z miejsc zakwaterowania była również szkoła w Łęce Wielkiej. Zamieszkiwały w niej cztery Niemki. Mąż jednej z nich służył w lotnictwie.

Z początkiem 1945 r., w obliczu zbliżającego się frontu radzieckiego, ludność niemiecka zaczęła opuszczać miasto i okolice. Do ucieczki ponagli Niemców nakaz burmistrza Ruske, wydany w dniu 20 stycznia 1945 r.: „Wszyscy Niemcy zapakować się i w ciągu trzech godzin odjazd.. Polacy także.” Polacy nie usłuchali wezwania, natomiast Niemcy zaczęli masowo wyjeżdżać, z nadzieją, że niedługo wrócą. Wśród uciekinierów były także owe cztery Niemki zamieszkałe w Łęce Wielkiej.

Tymczasem kilka dni później, 31 stycznia 1945 r., nad Łękę Wielką nadleciał samolot niemiecki i zrzucił trzy bomby na szkołę. Jednak żadna nie trafiła w budynek szkolny. Jedna spadła na szkolne podwórze, druga na pobliskie pole, a trzecia na podwórze państwa

Makowskich, mieszkających po drugiej stronie ulicy. To ostatnie uderzenie okazało się tragiczne w skutkach. Bomba zabiła stojącą w drzwiach domu 23-letnią Stanisławę Makowską. W akcie zgonu ojciec, rolnik Andrzej Makowski, podał godzinę śmierci 7. 45 rano.

Pojawia się pytanie: Dlaczego obiekt szkolny, nie posiadający żadnego znaczenia militarnego, stał się obiektem ataku lotniczego? Istnieje na ten temat pewna hipoteza, powtarzana przez starszych mieszkańców Łęki Wielkiej. Samolot prawdopodobnie pilotował mąż jednej z Niemek, mieszkającej w szkole. Doszły go słuchy, prawdopodobnie od jednej ze współlokatorek, że żona prowadziła niezbyt moralne życie. Zbombardowanie szkoły mogło być więc próbą zabicia niewiernej żony. Zemsta jednak nie udała się. Lotnik nie wiedział bowiem, że wraz z innymi Niemcami opuściła już ona okolice Ponieca. Zginęła natomiast niewinna osoba.

Sam byłem świadkiem nadlatującego niemieckiego samolotu od strony Śmiłowa. Mieszkałem wówczas z rodzicami na ulicy Piaskowej i wyszedłem rano z psem na pole w kierunku miasta. Samolot leciał nisko, tuż nad łąkami, w kierunku Janiszewa. Widziałem jak otworzył ogień do pojazdów, którymi jechali żołnierze radzieccy. W wyniku ostrzału zginęło dwóch żołnierzy radzieckich. Zostali oni pochowani na cmentarzu

Nr. 13
Poniec, dnia 9. kwietnia 1945

Przed niżej podpisanym urzędnikiem stanu cywilnego stawili się
dziś co do osobistości _____ znanego _____

legitymując się _____
robnik Andrzejem Makowskim

zamieszkałym w *Łęce Wielkiej*
i zeznał, że *Stanisław Makowski*

w wieku *23 lat* wyznania *katolickiego*,
zamieszkałym w *Łęce Wielkiej*
urodzonym w *Łęce Wielkiej*
został zginął w wyniku zrzutu
bomb na szkołę w Łęce Wielkiej
zamieszkałej w Łęce Wielkiej

umarł w *Łęce Wielkiej* w podwórzu szkolnym
dnia *31 stycznia 1945 roku* o godzinie *7:45*
roku tysiąc dziewięćset *czterdziestego piątego*

o godzinie 7:45 o godzinie *siódmej* zmarł
z powodu *uderzenia* *przez* *bombę*
W księce *narodził* *stanowione* *brak* *stała*

Odczytano, przyjęto i *podpisano*
Hochowski Andrzej

Urządnik Stanu Cywilnego
Andrzej

Akt zgonu Stanisławę Makowskiej.

parafialnym, przy płocie, od wschodniej strony. Ustawiono im drewniane nagrobki w kształcie ostrosłupa z czerwoną gwiazdą. W następnych latach ich zwłoki ekshumowano i pochowano na cmentarzu w Górze Śląskiej.

Nie wiadomo, czy samolot atakujący radziecką kolumnę na drodze do Janiszewa był tą samą maszyną, która bombardowała

szkołę w Łęce Wielkiej. Istnieje tutaj pewna rozbieżność w dacie. Jedno z powojennych źródeł podaje, że atak pod Janiszewem miał miejsce 29 stycznia 1945 r., czyli dwa dni wcześniej niż wydarzenie w Łęce Wielkiej. Nie można jednak wykluczyć podania błędnej daty w relacji.

JÓZEF KLIMASZEWSKI

Kalendarium ponieckie

Działo się w Janiszewie

Część 2

1517 – W dokumentach pojawia się nazwa Krzyżan na określenie kopca węglanego między Janiszewem i Lubonią (scopulus angularis Krzyżan).

1537 – Z dawnych nazw polnych źródła przekazały nam: Bukowykierz - znak graniczny pomiędzy Janiszewem i Zawadą, Czyste pole, Gąsiorowa-góra, Kociska – góra.

1564 - Wiardunki dziesięcinnie z 4 łanów w Janiszewie należały do uposażenia klucza Krobia biskupa poznańskiego.

1575 - Barbara Pampowska, żona Jana Roszkowskiego, sprzedała (z zastrzeżeniem prawa wykupu) między innymi i Janiszewo Katarzynie z Marszewa, wdowie po Stanisławie z Wierzbna Rydzyskim, współwłaścicielu Rydzyny. Sprzedaż wieczysta nastąpiła w roku 1577, a wwiązanie w dobra w roku 1578.

1615 - Właścicielem Janiszewa został drogą dziedziczenia Jan z Ponikowa Miaskowski herbu Bończa.

1619 - Pleban w Poniecu pobierał z Janiszewa meszne, czyli podatek przysługujący parafii za odprawianie mszy w kościele.

1704 - Wieczorem i w nocy z 8 na 9 listopada wieś była świadkiem bitwy wojsk szwedzkich z saskimi. Piechota saska w opłotkach Janiszewa odparowała atak jazdy szwedzkiej prowadzonej przez samego króla Karola XII. Był to

jeden z epizodów bitwy pod Poniecem, będącej najgłośniejszym akordem działań wojennych 1704 roku.

1757 – Właścicielem Janiszewa został Andrzej Mielżyński herbu Nowina.

1790 - We wsi była karczma oraz wiatrak i młyn mieszkalny, 12 domów o jednym gospodarzu, 6 domów z ogrodem, 6 domów bez gruntu i ogrodu oraz jeden dom rzemieślniczy.

1814 - 2 listopada spaliły się zagrody Macieja Klimpla i Jana Knolla, którym dopiero w 1822 roku wypłacono odszkodowanie w kwocie 175 talarów.

1831 - 12 listopada pożar zniszczył 2 stodoły i chlewy w majątku, wyrządzając szkody na 1.145 talarów. W akcji gaśniczej odznaczyły się sikawki z Ponieca, którym przyznano 15 i 10 talarów nagrody i sikawka z Kłody, która otrzymała 5 talarów.

1853 – Od tego roku dzieci z Janiszewa uczęszczały do katolickiej szkoły parafialnej w Poniecu.

koniec XIX w. – Uruchomiono we wsi jednoklasową szkołę ewangelicką.

1903 – Wybudowano szkołę w Janiszewie, do której przeniesiono również uczniów z Waszkowa i Miehcina.

źródła:

„Słownik historyczno – geograficzny ziem polskich w średniowieczu”.

<http://www.slownik.ihpan.edu.pl/search.php?id=19100&q=Janiszewo&d=0&t=0> (dostęp 6. 01. 2013).

Robert Grupa „Nowa gazeta gostyńska” nr. 24/05, z 2005r., s. 11.

A. Bittner – Nowak, Z. Wojciechowska, G. Wojciechowski, Dzieje Ponieca, Poniec 2000.

GRZEGORZ WOJCIECHOWSKI

Festiwal nauki



Uczniowie klas IV – VI szkół podstawowych w Poniecu i Żytowiecku mieli okazję uczestniczyć w realizowanym w całej Polsce projekcie „Nauka dla Każdego”. Najpierw 4 lutego szkoła w Żytowiecku, a następnie 8 lutego sala gimnastyczna SP w Poniecu zamieniła się w wielkie laboratorium doświadczeń i eksperymentów. Uczniowie przez trzy godziny odkry-

wali tajemnice fizyki, chemii i biologii. Wszystkie warsztaty i pokazy oparte były na idei interaktywnej edukacji, czyli nauce poprzez zabawę i doświadczenie. Taki rodzaj zajęć bardzo podobał się uczniom, którzy cieszyli się, że mogą sami wykonywać niektóre zadania, że mają okazję przekształcić wiedzę teoretyczną w praktykę.

PK



Program edukacji w zakresie higieny jamy ustnej „Radosny Uśmiech, Radosna Przyszłość” został zrealizowany w klasach drugich Szkoły Podstawowej w Poniecu. Uczniowie obejrzeni film „Doktor Ząbek i legenda Zębolandii”, omówili zagadnienia w nim przedstawione, demonstrowali na modelu prawidłowe mycie zębów, a jednocześnie poznali najważniejsze elementy higieny jamy ustnej. Na koniec drugoklasiści otrzymali kolorowanki związane z tematyką programu oraz szczoteczkę do zębów.

PK

Lekarz weterynarii Roman Szymański radzi...

Jedną z chorób, która dziesiątkuje pogłowie królików, jest pomór królików, czyli krwotoczna bronchopneumonia, zwana też pomorem chińskim. Jest to jedna z najbardziej zakaźnych chorób królików. Wywołuje wirus, która objawia się w postaci silnych wybroczyn w narządach wewnętrznych zwłaszcza w wątrobie i płucach.

Choroba dotyka najczęściej zwierzęta po ukończeniu drugiego miesiąca życia. Wirus ten bardzo łatwo rozprzestrzenia się, a do zachorowania może dojść przez kontakt z chorymi królikami (duże ilości wirusa znajdują się w odchodach i wydzielinach króliczych, zwłaszcza w ślinie i wydzielinie z nosa). Ponadto do zachorowania może dojść przez kontakt ze ściółką, pokarmem i wodą, które zanieczyszczone są odchodami królików. Wirus przenoszony jest również przez ptaki, gryzonia, koty, psy oraz ludzi – ubrania i sprzęt do podawania karmy. Wirus jest odporny na działanie czynników zewnętrznych. W temperaturze pokojowej może przetrwać 105 dni, a w temperaturze -4 °C 560 dni. Okres wylęgania choroby wynosi 1-3 dni. Przebieg choroby zależy od rasy królika, odporności jego organizmu oraz zjadliwości wirusa.

Pomór królików najczęściej występuje w postaci ostrej, a objawy są następujące: wysoka temperatura ciała, duszność, pienisty lub krwawy wyciek z pyszczka, nosa i dróg rodnych, nieskoordynowane ruchy, nienaturalne wygięcie głowy, popiskiwanie, ruchy łap przypominające ruchy pływackie oraz częściowe porażenie ciała. Śmierć następuje zazwyczaj w ciągu dwóch dni od momentu zakażenia. U zwierząt, którym udało się przeżyć tę postać choroby, pojawia się żółtaczką, a następnie zejście śmiertelne. Podczas sekcji dostrzec można zmiany w narządach wewnętrznych – krwawe wybroczyny w płucach, nerkach, wątrobie, śledzionie i obecność krwistego płynu w jamach ciała.

Rozpoznanie choroby dokonuje się na podstawie objawów klinicznych i gwałtownego jej przebiegu oraz objawów sekcyjnych. Niestety, leczenie pomoru królików nie istnieje. Zazwyczaj konieczne są przeprowadzenie eutanazji chorych królików oraz utylizacja zwłok. Jeżeli w domu przebywają lub mają pojawić się inne króliki, konieczna jest dokładna dezynfekcja klatek, pomieszczeń, misek itd. W tym celu stosuje się 5 % roztwór formaliny lub 1-2 % roztwór sody kaustycznej oraz kwarantannę trwającą 60 dni. Jedyną możliwością zapobiegania tej chorobie jest profilaktyczne szczepienie królików przeciwko pomorowi.

Szczepienie przeprowadza się u królików, które ukończyły 12 tydzień życia. Szczepionka jest dość skuteczna i zapewnia zwiększeniu odporność na 9 miesięcy. Nie zaleca się szczepić zwierząt zdradzających objawy pomoru królików, a także królików poniżej 4-6 tygodnia życia.

Kurs komputerowy

Informujemy, iż 6, 13, 20 marca w Szkole Podstawowej w Sarbinowie odbędzie się kurs obsługi komputera i Internetu dla seniorów. Serdecznie zapraszamy wszystkich zainteresowanych na godzinę 17.00. Kurs w Poniecu prowadzony będzie w Gminnej Bibliotece Centrum Kultury Sportu Turystyki i Rekreacji w Poniecu w dniach 15 i 22 marca oraz 5 kwietnia o godzinie 16.00.

**Więści z Gminy Poniec
jesteśmy w internecie
www.poniec.eu**



W Przedszkolu Samorządowym w Łęce Wielkiej uroczystość z okazji Dnia Babci i Dziadka jest piękną tradycją. 31 stycznia impreza odbyła się w grupach Motylków i Pszczółek, a 1 lutego w grupach Żabek i Biedronek. Dzieci wraz ze swoimi wychowawczyniami przygotowały program artystyczny. Były jasełka oraz wzruszające wiersze i piosenki okolicznościowe, związane tematycznie z tymże świętem.

PK



Uczniowie klas I-III oraz dzieci z oddziału przedszkolnego ze Szkoły Podstawowej w Sarbinowie zaprosili swoje babcie i dziadków, 6 lutego do szkoły, na wspaniałą uroczystość. Przygotowały podarunki, występ artystyczny i słodki poczęstunek. Były piosenki, wiersze i tańce, ale najwięcej emocji wzbudziło przedstawienie oparte na bajce o Czerwonym Kapturku.

PK



W świetlicy wiejskiej w Szurkowie 27 stycznia odbyło się uroczyste spotkanie z okazji Dnia Babci i Dziadka, które przygotowało miejscowe Koło Gospodyń Wiejskich. Dla wszystkich gości został przygotowany słodki poczęstunek oraz kawa i herbata. Największą atrakcją spotkania był występ artystyczny dzieci ze świetlicy środowiskowej w przedstawieniu „Święty Mikołaj dla Babci i Dziadka”. Po nim, każda babcia oraz dziadek otrzymali upominki wykonane przez dzieci podczas zajęć świetlicowych, a dzieci dostały paczki ze słodyczami.

PK



Majka Maciejewska, Majka Wawrzyniak i Wiktoria Idowiak to uczennice II klasy Szkoły Podstawowej w Poniecu, które odwiedziły w przedszkolu swoich młodszych kolegów z grupy Smerfów. Przyniosły ze sobą instrumenty – klarnety, na których zagrały znane kolędy. Dziewczynki marzą, by dostać się do Dziecięco-Młodzieżowej Orkiestry Dętej GCKSTiR w Poniecu. Było to miłe spotkanie, a dla przedszkolaków stanowiło motywację do rozwijania różnych zainteresowań, m. in. muzycznych.

PK



Niezapomnianych wrażeń dostarczyli swoim bliskim z okazji Dnia Babci i Dziadka wnukowie z klas I – III Szkoły Podstawowej w Żytowiecku podczas uroczystości, która odbyła się 6 lutego. Mamy uczniów przygotowały pyszne wypieki, a najmłodszy – część artystyczną. Dzieci prezentowały wierszyki, śpiewały piosenki, tańczyły, pokazały na wesoło życie każdej babci i dziadka oraz teleturniej „Familiada”, a także inscenizację „Nawrócenie wnuczki”. Na koniec dzieci wręczyły swoim ukochanym babciom i dziadkom laurki i złożyły im serdeczne życzenia.

PK



Na baliku karnawałowym w Szkole Podstawowej w Sarbinowie, który odbył się 6 lutego, wśród dziewczynek najwięcej było księżniczek, a wśród chłopców – superbohaterów. Dzieci przebrały się w kolorowe stroje i wspaniale bawiły przy dyskotekowej muzyce. Tańczyły kotki, marynarze, piraci, Czerwony Kapturek, wilk i wiele innych baśniowych postaci. Podczas balu nie zabrakło przeróżnych konkurencji.

PK



Kulig dla wszystkich lubiących szalerstwa na śniegu odbył się 19 stycznia w Grodzisku. Wśród chętnych najwięcej było dzieci. Powożącym był sołtys, a orszak sań zajechał do Żytowiecka, skąd powrócił do wioski. Po godzinnej jeździe wszyscy mogli się ogrzać przy ognisku, napić ciepłej herbaty i usmażyć kielbasę. Panie z Grodziska przygotowały słodki poczęstunek, a najmłodszy uczestnicy otrzymali również czekoladowy przysmak. Tego dnia dopisała nie tylko pogoda, ale przede wszystkim dobre humory. PK



Kolorowo zrobiło się w świetlicy wiejskiej w Waszkowie, gdzie 20 stycznia odbył się bal karnawałowy dla dzieci. Maluchy przybyły w wymyślnych, kolorowych strojach, brały udział w tańcach, konkursach, zabawach, w których towarzyszyli im rodzice. W przerwach był słodki poczęstunek, owoce i napoje. Zabawa była udana i wszyscy świetnie się bawili. PK



Do Przedszkola Samorządowego w Poniecu 31 stycznia dzieci przybyły w niezwykle kolorowych i pięknych strojach. Można było spotkać księżniczki, wróżki, piratów, a nawet rajdowców. Wszyscy chętnie się bawili przy znanych piosenkach i przebojach. Były tańce, śpiewy, konkursy i wiele ciekawych zabaw, które sprawiały dzieciom mnóstwo radości i zadowolenia.

PK